

popierały go ze względu na zmianę swojej dotychczasowej strategii rozszerzeniowej i chęć rozwijania zdolności Unii Europejskiej do działania poza obszarem Unii. Oba państwa odmiennie postrzegały także zasady, na jakich miałyby się opierać wspólna polityka energetyczna Unii Europejskiej. Polska wspierała stanowisko Komisji Europejskiej w sprawie pełnej liberalizacji polityki energetycznej jako podstawy dla jej uwspólnotowienia, natomiast Niemcy były temu przeciwnie m.in. ze względu na niechęć tamtejszych koncernów energetycznych do rozdzielenia przedsiębiorstw produkujących oraz dystrybuujących energię. Opinie Niemiec w tej sprawie były w końcu także zdeterminowane ogromnym zaangażowaniem niemieckich firm w rosyjskim sektorze energetycznym. Generalnie jednak rzecz biorąc, stanowiska rządów obu państw wobec partnerstwa wschodniego oraz bezpieczeństwa energetycznego Unii Europejskiej były wypadkową ich relacji z Rosją. Podczas gdy Niemcy postrzegały Rosję jako swojego kluczowego partnera w Europie Wschodniej, a także jako państwo, z którym należy się liczyć w polityce wobec pozostałych postradzieckich państw tego regionu, o tyle Polska dążyła do umacniania i stabilizacji tychże państw jako gwarancji własnego bezpieczeństwa i suwerenności.

JUSTYNA ZAJĄC

Warszawa

## BANDWAGONING W POLSKIEJ POLITYCE ZAGRANICZNEJ

### BANDWAGONING W TEORII STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH

Pojęcie *bandwagoning* zostało rozpowszechnione w nauce o stosunkach międzynarodowych wraz z książką pt. *Theory of International Relations*, napisaną w 1979 r. przez czołowego neorealistę Kennetha Waltza<sup>1</sup>. Terminologię zaczerpnął on od Stephena Van Every. Wprawdzie już wcześniej termin ten został zastosowany przez Arnolda Wolfersa, jednak autor ten nie podjął głębszej analizy tej problematyki<sup>2</sup>. We wspomnianej książce Waltz używa terminu *bandwagoning* jako przeciwieństwo taktyki równoważenia (balansowania – *balancing*). O ile *balancing* oznacza sprzy-

<sup>1</sup> K. Waltz, *Theory of International Relations*, Addison-Wesley Publishing Company, Massachusetts 1979, s. 126.

<sup>2</sup> A. Wolfers, *The Balance of Power in Theory and Practice*, w: A. Wolfers (red.), *Discord and Collaboration: Essays on International Politics*, The John Hopkins University Press, Baltimore, Md. 1962, s. 124.

mierzanie się ze stroną słabszą, to *bandwagoning* odnosi się do polityki przyłączania się do strony silniejszej<sup>3</sup>.

Kilka lat później inny neorealista Stephen Walt zredefiniował ujęcie Kennetha Waltza, uznając, że *bandwagoning* oznacza dołączanie do państwa będącego źródłem zagrożenia. Podobnie jak Waltz uważa on, że taktyka *bandwagoningu* jest przeciwieństwem równoważenia, stanowiącego podstawę dla teorii równowagi sił. Państwa są skłonne sprzymierzać się z potęgą stwarzającą największe zagrożenie, albo przeciwko niej. Przyłączanie się do państwa silniejszego, stanowiącego zagrożenie (*bandwagoning*,) jest – według Walta – znaczenie rzadsze, aniżeli równoważenie jego siły (*balancing*). Jest to stanowisko zbieżne z poglądami Stephena Van Every<sup>4</sup>. W opinii Walta państwa częściej stosują taktykę balansowania z różnych powodów. Po pierwsze, jeżeli nie powstrzymają potencjalnego hegemonu, ryzykują własne przetrwanie, bądź narażają się na zdominowanie; bezpieczniej jest dołączyć do tych, którzy nie są na tyle silni, by podporządkować sobie sojuszników. Po drugie, dołączenie do słabszej strony zwiększa wpływy państwa w ramach sojuszu, ponieważ słabsza strona bardziej potrzebuje pomocy. Z kolei sprzymierzenie się ze stroną silniejszą daje nowemu członkowi niewielkie wpływy; wystawia go też na kaprysy partnera. W opinii Walta, taktykę przyłączania się do źródła zagrożenia częściej stosują państwa słabe, co wynika z faktu, że niewiele dodają one do siły koalicji obronnej, a mogą ściągnąć na siebie gniew państw stwarzających zagrożenie. Dołączenie do słabszego będzie dla nich racjonalne tylko wtedy, gdy ich decyzja może zaważyć na wyniku. Słabe państwa będą balansować przeciwko innym słabym państwom, ale mogą dołączać do silniejszego, kiedy będą zagrożone przez wielkie mocarstwa. Decyzja o wyborze taktyki będzie zależeć również od poparcia ze strony innych państw. Im większe prawdopodobieństwo wsparcia ze strony sojuszników, tym większa skłonność do balansowania. Kiedy jednak odpowiednie wsparcie nie jest pewne, wzrasta skłonność do tzw. jazdy na gapę, tzn. dążenia do wykorzystania wysiłków innych. Decydenci będą też bardziej skłonni do współpracy z silniejszym, gdy sojusznicy będą nieosiągalni. Warunkiem koniecznym do prowadzenia polityki równowagi jest więc m.in. sprawny system komunikacji dyplomatycznej.

Państwo musi być jednak bardzo ostrożne w wyborze taktyki, aby nie popełnić błędu. Jeśli będzie prowadzić politykę równoważenia w sytuacji, gdy w świecie istnieje tendencja przyłączania się do źródła zagrożenia, wówczas wystawia się na osamotnienie. Jeśli natomiast dołącza do najsilniejszego w świecie balansujących państw, będzie skłaniać innych do tego, by przeciwstawić się z większym zaangażowaniem. Jest większe prawdopodobieństwo, że państwa będą równoważyć siły w czasie pokoju lub we wczesnej fazie wojny. Kiedy jednak wynik konfliktu staje się niepewny,

<sup>3</sup> *Ibidem*.

<sup>4</sup> S. Van Every, *The Cult of the Offensive and the Origins of the First World War*, „International Security” Vol. 9, No. 1, Summer 1984, s. 62; S. Van Every, *Primed for Peace: Europe After the Cold War*, „International Security” Vol. 15, No. 3, Winter 1990/91, s. 7-57.

niektóre kraje zdradzą stronę przegrywającą i przyłączą się do silniejszego. Jednak wraz z przywróceniem pokoju odżywają tendencje do równoważenia sił<sup>5</sup>.

Większość autorów, analizujących zjawisko równoważenia i przyłączania się do silniejszego, przyjmuje twierdzenie Stephena Walta, iż *bandwagoning* oznacza sprzymierzanie się z państwem stwarzającym największe zagrożenie<sup>6</sup>. Jednak niektórzy z autorów w znacznie większym stopniu niż Walt podkreślają wagę uwarunkowań wewnętrznych w przyjmowaniu przez rządzących taktyki *bandwagoning* lub *balancing*. Deborah Welch Larson, Steven David, Jack Levy i Michael Barnett twierdzą, iż na wybór przez decydentów taktyki *bandwagoningu* wpływ ma ich pozycja w państwie. Reżimy słabe, nie mające legitymacji lub poparcia społecznego, częściej przyłączają się do silniejszego, oczekując w zamian wzmocnienia ich słabej pozycji<sup>7</sup>.

W opinii Stephena Walta główny cel obu taktyk (*bandwagoning* i *balancing*) jest identyczny: wzmocnienie własnego bezpieczeństwa. Z podejściem takim polemizuje Randall L. Schweller. Stawia on tezę, że taktyka przyłączania się do silniejszego nie jest prostym przeciwieństwem równoważenia i że te dwie taktyki mają różne cele. O ile celem równoważenia sił jest samoochrona (*self-preservation*) i chęć uniknięcia strat, to motywem polityki popierania najsilniejszego jest chęć uzyskania korzyści<sup>8</sup>. Taktyka równoważenia jest kosztowna; pociąga za sobą konieczność nakładów, zmierzających do zbalansowania siły państwa silniejszego. Przyłączanie się do silniejszego bardzo rzadko pociąga za sobą koszty, zwykle natomiast przynosi korzyści. Schweller wyróżnia dwa typy korzyści. Pierwszy odnosi się do państw rewizjonistycznych, które nie są zadowolone z istniejącego ładu międzynarodowego i dążą do jego zmiany. W tym przypadku przyłączą się one do kraju, który będzie prowadzić najbardziej agresywną politykę, zmierzającą do zmiany istniejącego porządku. Poprzez swoje zachowanie oczekują nagrody np. w postaci nabytków terytorialnych. Nie można wykluczyć jednak, iż motywacją takiego zachowania będzie próba ochrony przed państwem-agresorem. Drugi typ – przeciwny oznacza przyłączenie się do państwa silnego, które dąży do zachowania *status quo* lub umocnienia nowo ukształtowanego ładu międzynarodowego. Motywację takiego działania może wzmacniać wiara decydentów, że silniejsza strona reprezentuje zbliżające

<sup>5</sup> Na temat podejścia Stephena Walta wobec taktyki *balancing* i *bandwagoning* zob. S. Walt, *Alliances: Balancing and Bandwagoning*; w: R. J. Art., R. Jervis (red.), *International Politics. Enduring Concepts and Contemporary Issues*, Eight Edition, Pearson Longman, New York 2007, 96-103 lub w szerszej wersji S. Walt, *Origin of Alliances*, Cornell University Press, Ithaca 1987.

<sup>6</sup> *Balancing vs. Bandwagoning: A Debate*, „Security Studies”, Spring 1992, Vol. 1, No. 3.

<sup>7</sup> D. Welch Larson, *Bandwagoning Images in American Foreign Policy: Myth or Reality*, w: R. Jervis, J. Snyder (red.), *Dominos and Bandwagons: Strategic Beliefs and Great Power Competition in the Eurasian Rimland*, Oxford University Press, New York 1991, s. 85-11; S. R. David, *Explaining Third World Alignments*, „World Politics” Vol. 43, No. 2, January 1991, s. 233-256; J. Levy, M. Barnett, *Alliances Formation, Domestic Political Economy, and Third World Security*, „The Jerusalem Journal of International Relations” Vol. 14, No. 4, December 1992, s. 19-40.

<sup>8</sup> R.L. Schweller, *Bandwagoning for Profit. Bringing the Revisionist State Back In*, „International Security” Vol. 19, No. 1, Summer 1994, s. 74.

się tendencje światowe<sup>9</sup>. Schweller uznaje za błędne rozważania na temat tego, czy częściej stosowana jest taktyka balansowania czy przyłączania się do silniejszego. W jego opinii nie można czynić takich porównań, ponieważ nie są to przeciwstawne opcje.

Stanowisko Walta o częstszym występowaniu *balancing* aniżeli *bandwagoning* krytykuje Robert Kauffman. Twierdzi on, iż balansowanie jest raczej wyjątkiem, niż regułą. Wynika to m.in. z faktu, iż państwa demokratyczne ze względu na uwarunkowania wewnętrzne nie są skłonne do podejmowania szybkiej decyzji w kwestii równoważenia wzrastającej siły któregoś z państw, czego przykładem była polityka *appeasementu*, prowadzona przez Wielką Brytanię w drugiej połowie lat 30. XX w.<sup>10</sup>

Z przeprowadzonej analizy wynika, iż *bandwagoning* oznacza przyłączanie się do państwa najsilniejszego (lub do grupy państw). Jednak motywy wyboru przez państwo tej strategii (lub taktyki – w zależności o jakiej perspektywie czasowej mówimy) są różnie postrzegane przez internacjologów. Wg Stephena Walta głównym celem jest chęć wzmocnienia swojego bezpieczeństwa (poprzez poparcie państwa – źródła zagrożenia). Deborah Welch Larson, Steven David, Jack Levy i Michael Barnett widzą w niej sposób na wzmocnienie wewnątrzpaństwowej pozycji słabych reżimów. Randall L. Schweller twierdzi natomiast, iż państwa stosujące *bandwagoning* motywowane są chęciami zysków. Najbardziej optymalne ze względów eksplanacyjnych jest podejście kompleksowe. Opierając się na tym twierdzeniu możemy założyć, iż państwo może przyłączać się do kraju najsilniejszego chcąc w ten sposób osiągnąć trzy podstawowe cele w polityce zagranicznej: 1) zapewnić bezpieczeństwo; 2) wzmocnić szeroko rozumianą siłę; 3) wzmocnić swoją pozycję na arenie międzynarodowej<sup>11</sup>.

#### POLITYKA POLSKI WOBEC USA JAKO PRZYKŁAD BANDWAGONINGU

Stany Zjednoczone Ameryki są dla Polski niezwykle ważnym partnerem. Od czasu przedstawienia przez prezydenta Woodrowa Wilsona w styczniu 1918 r. tzw. czternastu punktów USA postrzegane są w Polsce bardzo pozytywnie<sup>12</sup>. Stany Zjednoczone przy-

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 93 i n.

<sup>10</sup> R. G. Kauffman, *To Balance or to Bandwagon? Alignment Decision in 1930 Europe*, „Security Studies” Vol. 1, No. 3, Spring 1992, s. 417-447.

<sup>11</sup> Typologia celów polityki zagranicznej państwa za Józefem Kukulką i Ryszardem Ziębą. Por. R. Zięba, *Cele polityki zagranicznej państwa*, w: R. Zięba (red.), *Wstęp do teorii polityki zagranicznej państwa*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2004, s. 49-50.

<sup>12</sup> W jednym z punktów Wilson postulował utworzenie niepodległego państwa polskiego na terytoriach zamieszkałych przez ludność polską, z wolnym dostępem do morza, niepodległością polityczną, gospodarczą, integralność terytoriów tego państwa ma być zagwarantowana przez konwencję międzynarodową. Zob. szerzej: M. Fałkowski, *Postawy Polaków wobec Stanów Zjednoczonych, Amerykanów i stosunków transatlantycznych*, w: L. Kolarska-Bobińska, J. Kucharczyk, P.M. Kaczyński (red.), *Mosty przez Atlantyk? Postawy Polaków, Czechów, Słowaków wobec Stanów Zjednoczonych*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2005, s. 35-56.

czyniły się do pokonania osi faszystowskiej, a w późniejszym okresie stały się zwyciężącą zimnej wojny. Od przełomu lat 80.-90. XX w. dokonująca transformacji polityki zagranicznej Polska rozpoczęła proces zbliżania do USA. Stopniowo państwo to zostało określone przez władze w Warszawie jako jej strategiczny partner. Kompleksowe uzasadnienie utrzymywania z USA bliskich stosunków przedstawił w 2002 r. w wykładzie, wygłoszonym na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie ówczesny minister spraw zagranicznych Włodzimierz Cimoszewicz. Określił on relacje polsko-amerykańskie jako najbardziej owocne w historii i przedstawił motywy, jakimi kieruje się RP w utrzymywaniu z tym państwem bliskich stosunków. Były one następujące: 1) Stany Zjednoczone są lokomotywą procesu globalizacji oraz gwałtownego postępu technicznego, co sprawia że współpraca Polski z USA tworzy podstawę dla wzrostu dobrobytu RP; 2) USA są wielkim eksporterem bezpieczeństwa, czynnikiem stabilizującym porządek globalny oraz porządek w Europie, dzięki czemu bliski sojusz amerykańsko-polski tworzy warunki zewnętrzne pozwalające na stabilną realizację dalszej transformacji Polski; 3) aktywna polityka RP w stosunkach z USA jest niezwykle istotnym czynnikiem pozwalającym doprowadzić do uwzględnienia interesów Polski na arenie międzynarodowej; 4) w interesie Polski jest, by uniknąć tendencji do wycofywania się USA z zewnętrznego świata i uaktywnić obecność Stanów Zjednoczonych w Europie; 5) ponieważ procesu globalizacji, którego motorem są USA, nie da się zatrzymać w interesie Polski jest, aby ten dynamiczny wzrost był możliwie najbardziej inkluzywny i pokonywał zjawiska destabilizacji wynikającej z różnic w dobrobycie pomiędzy regionami świata. Wymaga to dialogu, który nie może być skuteczny bez udziału USA<sup>13</sup>. Bliskie stosunki polsko-amerykańskie postrzegane były jako niezbędne dla umocnienia transformacji ustrojowej Polski, jej bezpieczeństwa, a także stabilnego i zrównoważonego rozwoju gospodarczego oraz zapewnienia Polsce silnej pozycji międzynarodowej<sup>14</sup>.

Stany Zjednoczone w polskiej polityce zagranicznej zajmowały coraz ważniejsze miejsce, co znajdowało odzwierciedlenie w działaniach. Po zamachach terrorystycznych, mających miejsce 11 września 2001 r., Polska udzieliła pełnego poparcia politycznego Stanom Zjednoczonym w zwalczaniu terroryzmu i przyłączyła się do międzynarodowej koalicji antyterrorystycznej. Polska jako jedno z trzech państw (obok Australii i Wielkiej Brytanii) poparła czynnie Stany Zjednoczone w działaniach zbrojnych przeciw Irakowi w marcu 2003 r. Władze polskie wysyłały ok. 200 polskich żołnierzy, w tym jednostkę GROM. Udział w nielegalnej, z punktu widzenia prawa międzynarodowego, interwencji był wyrazem konsekwentnego stanowiska Warszawy. Dwa miesiące wcześniej, w styczniu 2003 r. premier Leszek Miller podpisał się pod listem (tzw. listem ośmiu), który wyrażał wyraźne poparcie dla ewentualnej interwencji USA w Iraku.

<sup>13</sup> *Stosunki polsko-amerykańskie u progu XXI wieku. Fragmenty wykładu ministra spraw zagranicznych Włodzimierza Cimoszewicza*, „Alma Mater (Miesięcznik Uniwersytetu Jagiellońskiego)” nr 42, 2002.

<sup>14</sup> Por. J. Zajęc, *El desarrollo de las relaciones polaco-americanas después de la guerra fría*, „Lamusa” 2006, No. 5, s. 59-70.

Politycy polscy wielokrotnie podkreślali łamanie przez reżim Saddama Husajna praw człowieka, a także niebezpieczeństwo wynikające z prawdopodobnego posiadania przez Irak broni masowego rażenia<sup>15</sup>. Przed podjęciem decyzji o wysłaniu wojsk władze polskie nie określiły warunków wstępnych: ani wielkości udziału polskich żołnierzy, ani terminu ich stacjonowania, ani też żadnych innych, co świadczyło o bezwarunkowym popieraniu działań Waszyngtonu, nawet tych niezgodnych z prawem międzynarodowym. Jak stwierdził Jan Nowak Jeziorański dobrze się stało, że Polska politycznie poparła w walce z reżimem Saddama Husajna, ale źle się stało, że wysłała do Iraku wojska, ponieważ kraj ten leży poza strefą interesów polskich. Wysuwanie się przed innych uznał za polską chroniczną chęć podobania się innym<sup>16</sup>. W lipcu 2003 r. Polska objęła dowództwo nad jedną z czterech stref okupacyjnych w Iraku i pełniła je do października 2008 r.<sup>17</sup>

W ramach tzw. koalicji antyterrorystycznej pod przywództwem USA żołnierze polscy biorą także udział w walkach w Afganistanie. W styczniu 2004 r. zostało wysłanych 9 żołnierzy, jesienią 2005 r. liczba ta wzrosła do 105, w grudniu 2006 r. do 1200 żołnierzy, a wiosną 2009 r. do ok. 2000. Charakter udziału polskich żołnierzy w misji w Afganistanie pozostawał niejasny. Zgodnie z deklaracjami władz polskich PKW w Afganistanie wchodzi w skład operacji *NATO-ISAF*. Jednak zdaniem ekspertów Polacy walczą pod dowództwem amerykańskim w ramach operacji *Enduring Freedom* i utożsamieni są pod względem zadań i sposobu ich wykonywania z oddziałami amerykańskimi<sup>18</sup>. Od listopada 2008 r. zmieniła się organizacja PKW w Afganistanie. Powstały Polskie Siły Zadaniowe (*Polish Task Force*), które jako jedna z batalionowych grup bojowych w dowództwie regionalnym Wschód przejęły odpowiedzialność za prowincję Ghazni<sup>19</sup>.

Innym przykładem popierania działań Stanów Zjednoczonych była zgoda Polski na umieszczenie na jej terytorium elementów amerykańskiego systemu „tarczy antyrakietowej” (*National Missile Defense – NMD*). Pomimo że we wrześniu 2009 r. rząd Baracka Obamy wycofał się z realizacji projektu swojego poprzednika, przedstawienie jej treści wydaje się konieczne dla lepszego zrozumienia polityki RP wobec USA. Umowa została podpisana 20 sierpnia 2008 r. przez ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego oraz sekretarz stanu USA Condoleeę Rice. Składała się ona z 16 artykułów, które określały lokalizację, zasady funkcjonowania i status prawny bazy nienuklearnych, antybalistycznych obronnych rakiet

<sup>15</sup> R. Kuźniar, A. Szeptycki, *Rola Stanów Zjednoczonych w polityce zagranicznej III RP*, w: L. Kolarska-Bobińska, J. Kucharczyk, P. M. Kaczyński (red.), *op. cit.*, s. 131.

<sup>16</sup> Wywiad z Janem Nowakiem Jeziorańskim w „Salonie Politycznym Trójki” z 31 grudnia 2003 r.

<sup>17</sup> Szerzej zob. J. Zając, *Udział Polski w misjach pokojowych i stabilizacyjnych na początku XXI wieku*, „Krańskie Studia Międzynarodowe” nr 4, 2007, s. 190 i n.

<sup>18</sup> Zob. R. Kuźniar, *Trzeba ujarzmić polskie „psy wojny”*, „Dziennik” 21 XI 2007 r.

<sup>19</sup> Informacje ze strony Ministerstwa Obrony Narodowej ([URL < http://www.wp.mil.pl/ >](http://www.wp.mil.pl/)).

przechwytyjących<sup>20</sup>. W myśl porozumienia kontrola bazy i odpowiedzialność za jej funkcjonowanie, podobnie jak koszty finansowe związane z jej funkcjonowaniem zostały podzielone między obydwie państwa. Stany Zjednoczone miały sprawować podwyższoną kontrolę, w określonych przypadkach wyłączną, na obszarze będącym częścią bazy, na którym miał mieścić się tzw. Kompleks Obrony Przeciwrakietowej oraz wspomagająca go infrastruktura. Baza miała być zbudowana w Redzikowie pod Słupskiem. Zgodnie z umową wszystkie budynki, budowle oraz rzeczy trwale związane z gruntem miały pozostać własnością Polski, natomiast Siły Zbrojne Stanów Zjednoczonych i wykonawcy amerykańscy mieli być właścicielami ruchomości oraz instalacji. Na terenie bazy miało obowiązywać prawo polskie, a polski personel wojskowy i cywilny Ministerstwa Obrony Narodowej RP, przebywający na terenie bazy oraz inni obywatele polscy zatrudnieni na terenie bazy przez Ministerstwo Obrony Narodowej RP, mieli znajdować się pod dowództwem polskim. Stany Zjednoczone miały sprawować wyłączne dowództwo oraz kontrolę nad działaniami i operacjami w zakresie obrony przeciwrakietowej na terenie bazy oraz odpowiadać za zapewnienie bezpieczeństwa i ochronę obszaru, gdzie miał mieścić się Kompleks Obrony Przeciwrakietowej oraz wspomagająca go infrastruktura (Obiekt/Instalacja). Brak było w umowie określenia wielkości i zasad funkcjonowania strefy objętej zakazem lotów nad bazą, a także zasad korzystania z terenów otaczających bazę. Porozumienia w tej sprawie miały być podpisane w późniejszym terminie<sup>21</sup>.

Oprócz umowy dotyczącej rozmieszczenia na terytorium Polski antybalistycznych obronnych rakiet przechwytyjących strony podpisały deklarację o współpracy strategicznej przewidującą m.in. powołanie Grupy Konsultacyjnej ds. Współpracy Strategicznej na poziomie wysokich rangą przedstawicieli Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Obrony Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej oraz Departamentu Stanu i Departamentu Obrony Stanów Zjednoczonych Ameryki, pomocy amerykańskiej przy modernizacji polskiej armii oraz zobowiązanie USA do przekazania Polsce baterii rakiet *Patriot*<sup>22</sup>.

Podpisanie umowy o umieszczeniu na obszarze Polski elementów amerykańskiej tarczy antyrakietowej oraz dołączona deklaracja świadczyły o pogłębieniu polsko-amerykańskiej dwustronnej współpracy wojskowej, która rozpoczęła się już wcześniej. Wyraźnym tego przejawem był zakup przez Polskę amerykańskich samolotów wielozadaniowych F-16. Decyzja o zakupie 36 jednomiejscowych F-16C i 12 dwumiejscowych F-16D produkowanych przez firmę amerykańską została podjęta przez władze polskie w grudniu 2002 r., a 18 kwietnia 2003 r. USA i Polska podpisały stosowne dokumenty w tej sprawie. Do przetargu stanęły, obok firmy *Lockheed*

<sup>20</sup> Umowa między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Stanów Zjednoczonych Ameryki dotycząca rozmieszczenia na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej antybalistycznych obronnych rakiet przechwytyjących, 20 sierpnia 2008 r. (źródło: URL:< <http://www.msz.gov.pl/>>).

<sup>21</sup> *Ibidem*.

<sup>22</sup> Deklaracja w sprawie współpracy strategicznej między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Stanami Zjednoczonymi Ameryki, 20 sierpnia 2008 r. (źródło: URL:< <http://www.msz.gov.pl/>>).

*Martin*, firma francuska *Dassault Aviation*, produkująca samoloty *Mirage 2000-5*, a także konsorcjum brytyjsko-szwedzkie *Saab-BAE Systems*, oferujące samoloty *Gripen*. Polscy decydenci argumentowali, iż decyzja o wyborze produktu firmy *Lockheed Martin* była podyktowana najlepszą ofertą, jaka została złożona, zarówno w kontekście ceny samolotów, jak i oferty offsetowej. Jednak pojawiły się głosy krytyki, zwłaszcza we Francji, iż decyzja władz polskich była uwarunkowana czynnikami politycznymi, co zdawały się potwierdzać wypowiedzi niektórych polityków polskich<sup>23</sup>. Realizacja 43 projektów, które znalazły się w tzw. umowie offsetowej, napotyka duże trudności i niewiele z nich zostało dotychczas wdrożonych w życie. Ponadto wiele z samolotów dostarczonych Polsce przez stronę amerykańską posiada usterki, a koszty ich usunięcia pokrywa strona polska. Do 2010 r. polski rząd przeznaczył 123 mln USD na części zapasowe do zakupionych myśliwców<sup>24</sup>. Również przekazane Polsce przez USA transportowce *Herkules* okazały się być w złym stanie technicznym. Z tego względu zamiast przewożenia sprzętu i żołnierzy do Afganistanu, do czego były planowane, mają służyć jako samoloty szkoleniowe<sup>25</sup>.

#### WPLYW STRATEGII BANDWAGONING NA BEZPIECZEŃSTWO POLSKI

Władze w Warszawie, niezależnie od przynależności partyjnej, stopniowo, od zakończenia zimnej wojny, umacniały się w przekonaniu, że utrzymywanie sojuszniczych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi przyczynia się do wzmocnienia bezpieczeństwa Polski. Jest to twierdzenie kontrowersyjne.

Polska od 1999 r. pozostaje członkiem Sojuszu Północnoatlantyckiego – jedyne-go sojuszu polityczno-wojskowego, który stanowi twarde gwarancje bezpieczeństwa (*casus foederis*). Bezwarunkowe popieranie działań amerykańskich w żaden sposób nie zmieniło zobowiązań formalnoprawnych USA wobec Polski. Umowa o budowie na terenie Polski elementów amerykańskiej tarczy antyrakietowej nie wyszła poza uzgodnienia zawarte w ramach Sojuszu Północnoatlantyckiego. W umowie USA zobowiązały się wprawdzie zapewnić bezpieczeństwo Rzeczypospolitej Polskiej oraz bronić jej przed atakiem rakiet balistycznych przy użyciu swojego systemu obrony przeciwrakietowej, ale w kontekście i zgodnie z Traktatem Północnoatlantyckim. Stany Zjednoczone zgodziły się przekazywać Polsce informacje dotyczące rozwoju sytuacji, w tym informacje dotyczące statusu systemu, rakiet śledzonych przez system, ich pochodzenia oraz przewidywanego miejsca, w które takie rakiety uderzą, a także przypadków operacyjnego użycia systemu obronnego, ale miał to być taki rodzaj informacji, jaki USA przekazują innym swoim głównym sojusznikom (art. IX). Również dołączona do umowy deklaracja pozornie tylko wzmocniała bez-

<sup>23</sup> R. Kuźniar, A. Szeptycki, *op. cit.*, s. 129.

<sup>24</sup> 1700 awarii polskich F-16, 29 lipca 2008 r. (źródło: URL < <http://www.tvn24.pl/> >).

<sup>25</sup> *Herkules z USA w złym stanie technicznym*, „Gazeta Wyborcza” 22 V 2009.



pieczeństwo Polski. Był to dokument wyrażający jedynie wolę stron. Autorzy jego unikali sformułowań, które mogłyby rodzić zobowiązania na gruncie prawa międzynarodowego. Pod deklaracją nie widniały niczyje podpisy. Obietnice amerykańskie w sprawie pomocy dla polskiej armii zostały sformułowane na bardzo wysokim poziomie ogólności. Stwierdzono w deklaracji, że Stany Zjednoczone „potwierdzają swoje zaangażowanie na rzecz pomocy Polsce w modernizacji jej Sił Zbrojnych”; „podejmą wysiłek na rzecz pomocy Polsce w transformacji i modernizacji jej sił zbrojnych”; „będą poszukiwać możliwości w zakresie dostarczania sprzętu obronnego i związanego z nim wyposażenia, w celu zwiększenia interoperacyjności, mobilności i zdolności do działania Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej”; „współpracować, w celu przekazania Polsce sprzętu obronnego, usług, programów szkolenia i innej pomocy, zgodnie z ustawodawstwem obu państw”. Stwierdzenia takie nie pociągały za sobą żadnych konkretnych zobowiązań Stanów Zjednoczonych.

Także „wytargowanie” przez Polskę jednej baterii *Patriot* to nikły sukces, ponieważ taka liczba rakiet jest w stanie zapewnić co najwyżej obronę Warszawy<sup>26</sup>. Bateria rakiet *Patriot* jest wystarczająca, aby drażnić Rosję, ale nie żeby jej się przeciwstawić, gdyby wybrała konfrontację<sup>27</sup>. Umowa o budowie elementów tarczy antyrakietowej służyła bezpieczeństwu Stanów Zjednoczonych, a nie Polski, a dołączona do niej deklaracja nie wносиła w stosunkach polsko-amerykańskich żadnego istotnego elementu<sup>28</sup>. Dodatkowo umowa polsko-amerykańska wywołała zdecydowany sprzeciw Rosji i głosy krytyki z tego państwa. Pojawiły się opinie, że idea tarczy antyrakietowej mogła być elementem „okrażania militarnego” Rosji i wzmacnianiem pozycji USA wobec Moskwy i Pekinu. Polska, w której miała stacjonować amerykańska baza wojskowa mogłaby stać się potencjalnym celem ataku w przypadku konfliktu Stanów Zjednoczonych np. z Rosją<sup>29</sup>.

Na początku maja 2009 r. pojawiły się informacje prasowe, iż bateria, która miałyby się znaleźć w Polsce, tymczasowo będzie zainstalowana dla celów szkolenia i ćwiczeń, więc rakiety nie będą wyposażone w systemy komputerowe, niezbędne do ich bojowego wykorzystania. Informacje te nie zostały potwierdzone przez Ministerstwo Obrony Narodowej, a rzecznik prasowy tego resortu określił je mianem spekulacji prasowych<sup>30</sup>. Po wycofaniu się administracji Baracka Obamy z projektu

<sup>26</sup> *Polska tanim sojusznikiem USA? – wywiad z prof. Ryszardem Ziębą, 30 sierpnia 2008 r.*, „Portal Spraw Zagranicznych” (źródło: URL < <http://www.psz.pl/content/view/13084/>>).

<sup>27</sup> *Bateria nie starczy. Wywiad z Aleksandrem Smolarem*, „Przekrój”, nr 35 (3297), 28 sierpnia 2008.

<sup>28</sup> Krytyczne opinie nt. umowy i tarczy zob np. *Tarcza strzelnicza. Wywiad z prof. Ryszardem Ziębą*, „Przeгляд” nr 35, 31 VIII 2008; *Polska i USA, czyli historia trudnego romansu. Wywiad z prof. Krzysztofem Michalkiem*, „Newsweek Exclusive” 17 IX 2008 (źródło: URL < <http://www.newsweek.pl/>>). Przeciwnikiem budowania tarczy antyrakietowej w Polsce był również Roman Kuźniar. Zob. np. R. Kuźniar, *Tarcza zimnowojennej iluzji*, „Le Monde Diplomatique – edycja polska” nr 3, III 2007.

<sup>29</sup> *Bateria nie starczy. Wywiad z Aleksandrem Smolarem, op. cit.*

<sup>30</sup> *Niejasności z umową o przekazaniu Polsce rakiet Patriot*, „Gazeta Wyborcza” 22 V 2009.

swojego poprzednika minister Radosław Sikorski potwierdził, że mimo tej decyzji Polska otrzyma baterię rakiet *Patriot*, które będą uzbrojone i wyposażone w elementy systemów łączności i dowodzenia. Trudno jednak na razie stwierdzić kiedy. Niejasności istnieją również w sprawie powołania polsko-amerykańskiej Grupy Konsultacyjnej ds. Współpracy Strategicznej. Wycofanie się USA z budowy na terenie Polski i Czech elementów tarczy antyrakietowej rozwiały nadzieje znacznej części polskiej klasy politycznej na zacieśnienie wojskowej współpracy z USA i umocnienie siły militarnej Polski.

*Bandwagoning* w stosunkach polsko-amerykańskich nie przyniósł Polsce również korzyści gospodarczych. RP znajduje się na dalekim miejscu wśród partnerów handlowych USA, a od 1991 r. odnotowuje ujemny bilans handlowy z tym państwem. Największymi partnerami Polski w jej handlu zagranicznym są kraje członkowskie Unii Europejskiej oraz Rosja. Polska nie znajduje się również wśród państw-największych beneficjentów amerykańskiej pomocy finansowej. W latach 1991-2000 r. USA wspierały finansowo transformację ustrojową Polski w ramach tzw. programu *SEED* (*Support East European Democracy Act*), jednak przekazywane kwoty nie były duże. W latach 2000-2001 został również zlikwidowany Polsko-Amerykański Fundusz Przedsiębiorczości (PAFP). Część jego kapitału początkowego została zwrócona do budżetu USA (120 mln USD), natomiast pozostałe środki są stopniowo przekazywane do Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności, utworzonej przez PAFP w 1999 r.<sup>31</sup> W porównaniu do pomocy finansowej, jaką USA przekazują dla innych państw (np. Izrael, Turcja, Jordania, Egipt), ta otrzymywana przez Polskę jest znikoma. Nie sprawdziły się także oczekiwania dotyczące korzyści gospodarczych związanych z udziałem Polski w wojnie w Iraku. Tylko nieliczne firmy polskie podpisały kontrakty na odbudowę zniszczonego kraju. Jedynie polska armia może odnotować korzyści z udziału w wojnie w Iraku, w kontekście zdobycia nowych doświadczeń i przetestowania uzbrojenia.

Wbrew rozpowszechnianej przez władze polskie opinii utrzymywanie ścisłych stosunków USA nie wzmocniło pozycji Polski na arenie międzynarodowej<sup>32</sup>. Wprawdzie niejednokrotnie prezydent George W. Bush nie szczędził słów pochwały pod adresem Polski, to jednak w pozostałych państwach świata często pojawiały się głosy krytyki<sup>33</sup>. Duże niezadowolenie ze sposobu postępowania Polski, zwłaszcza

<sup>31</sup> Szerzej nt. gospodarczych stosunków polsko-amerykańskich zob. np. J. Stachura, *Rola i znaczenie stosunków dwustronnych ze Stanami Zjednoczonymi*, w: R. Kuźniar, K. Szczepanik (red.), *Polityka zagraniczna RP 1989-2002*, Wydawnictwo Askon, Fundacja Studiów Międzynarodowych, Warszawa 2002, s. 141-142.

<sup>32</sup> Zob. szerzej: M. Chorośnicki, A. Gruszczyk (red.), *Wpływ tarczy antyrakietowej na pozycję międzynarodową Polski*, Koło Studentów Stosunków Międzynarodowych UJ, Instytut Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych UJ, Kraków 2008.

<sup>33</sup> Szerzej zob. R. Zięba, *Polska polityka zagraniczna: do Brukseli przez Waszyngton i co dalej?*, w: *Rocznik Strategiczny 2003/2004*, Scholar, Warszawa 2004, s. 334 i n.

w kontekście wojny w Iraku, pojawiło się w największych państwach UE – Republice Federalnej Niemiec i Francji. Polska zyskała w Europie Zachodniej miano „konja trojańskiego” USA w Europie. Umocnił się również negatywny obraz Polski w Rosji, który – co należy wyraźnie pokreślić – jest jednak wypadkową wielu czynników historycznych, politycznych i gospodarczych.

Trudno mówić również o wzroście pozycji Polski na obszarach pozaeuropejskich. W państwach wrogo nastawionych do działań USA na arenie międzynarodowej (np. w wielu państwach Bliskiego Wschodu i Ameryki Łacińskiej, a także Azji) istnieje negatywne postrzeganie ich bliskich sojuszników, zwłaszcza jeśli prezentują oni bezwarunkowe poparcie.

#### WNIOSKI

*Bandwagoning* w polskiej polityce zagranicznej przejawiał się w utrzymywaniu bliskich stosunków ze Stanami Zjednoczonymi i bezwarunkowym popieraniu ich działań na arenie międzynarodowej. W opinii władz w Warszawie polityka ta miała przyczynić się do wzrostu bezpieczeństwa Polski, a dodatkowo wzmocnić jej pozycję międzynarodową. Przeprowadzona analiza nie potwierdza słuszności tego założenia. Można zgodzić się ze stwierdzeniem, że strategiczne stosunki z USA w pewnym stopniu wpływają na zwiększenie bezpieczeństwa militarnego RP. Zobowiązanie Stanów Zjednoczonych do udzielenia Polsce pomocy w razie ataku państwa trzeciego wynika jednak z przynależności obu państw do Sojuszu Północnoatlantyckiego, a nie z istnienia sojuszu dwustronnego.

Niemniej obok bezpieczeństwa wojskowego istnieją inne rodzaje bezpieczeństwa, np. ekonomiczne, ekologiczne, kulturowe, które w większej mierze są zapewniane Polsce poprzez współpracę z państwami zachodnioeuropejskimi oraz wszystkimi sąsiadami. Ponieważ bliskie stosunki z USA kreowały negatywny obraz Polski w Unii Europejskiej, rządowi polskiemu trudniej było osiągać na tym forum wytyczone cele. Bezwarunkowe popieranie polityki Białego Domu sprawiło także, iż w opinii niektórych Amerykanów Polska zyskała miano państwa-klienta Stanów Zjednoczonych. Przyłączenie się do najsilniejszego państwa, jakim od zakończenia zimnej wojny pozostaje USA, nie przyniosło Polsce relatywnie dużych korzyści.

Zmiana polityki USA po objęciu urzędu prezydenta przez Baracka Obamę w styczniu 2009 r. uwidoczniła marginalne miejsce Polski w polityce amerykańskiej. Pozostaje mieć nadzieję, że decyzja USA z 17 września 2009 r., o wycofaniu się z realizacji projektu budowy tarczy antyrakietowej, w kształcie promowanym przez administrację George’a W. Busha uświadomi polskiej klasie politycznej konieczność racjonalizacji polityki zagranicznej i podejmowania w przyszłości bardziej wyważonych decyzji.